



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Czy aby przebaczyć, wystarczyć powiedziec „przepraszam”? Ta najtrudniejsza – obok miłości nieprzyjaciół – sztuka życia chrześcijańskiego wymaga nie lada nauki. Uczyla nas tego s. Mary Usha w czasie rekolekcji w Gdyni. „Przepraszam” wypowiedziane na poziomie serca jest prawdziwym przebaczeniem. Nie tylko wobec winowajcy, ale również wobec siebie... Czy jednak przebaczenie kłóci się z dochodzeniem słusznym praw w sądzie? Nie. Dlatego też domagamy się zwrotu naszego ołtarza z Muzeum Narodowego w Warszawie. ■

ZA TYDZIEŃ

- SZKOŁA NOWEJ EWANGELIZACJI ma już 10 lat
- AMBASADORZY MB Wejherowskiej
- Na jesienno-zimowe wieczory... BAŚKA KASZUBSKA

W Gdańsku, Sopocie i Gdyni prezydenci bez zmian

Bez sensacji

W trzech największych miastach Wybrzeża nie było sensacji. Już pierwsza tura wyborów zdecydowała o wygranej dotychczasowych prezydentów.

Niezmiennie od wielu lat największe poparcie w wyborach ma Wojciech Szczurek. Na prezydenta Gdyni głosowało ponad 50 tys. mieszkańców, co stanowi ponad 85 proc. głosujących. Ostatnio wiele mówiło się o niedojrzałości Polaków w kontekście udziału w wyborach. Tymczasem frekwencja wyborcza w Gdyni była jedną z największych i wyniosła ok. 50 proc. Tego typu wynik zaskoczył nawet politologa dr. Jarosława Ocha. – Okazuje się, że w stosunku do roku ubiegłego Polacy zdali egzamin z samorządności. To, co bliższe człowiekowi, staje się dla niego coraz ważniejsze – stwierdził dr Och.

Nie powinna raczej zaskoczyć wygrana byłych prezydentów w Sopocie i Gdańsku. W tych miastach zainteresowanie wyborami było mniejsze, ale i tutaj wygrali dotychczasowi władarze. Jacka Karnowskiego poparło ponad 64 proc. wyborców. Z wyników zadowolony jest także Paweł Adamowicz, na którego głosowało ok. 60 proc.

Czy to dobrze, że ci sami prezydenci obejmą swoje dotychczasowe fotele po raz kolejny? Są tacy – wśród nich wicemarszałek Senatu i gdańszczanin Maciej Płażyński – którzy uważają, że miasto straciło w ostatnim czasie dynamikę rozwoju. I to na pewno powinno się zmienić.

ANDRZEJ URBAŃSKI



ANDRZEJ URBAŃSKI

Wojciech Szczurek po raz kolejny zdobył najwięcej głosów

TRÓJMIEJSKIE WYNIKI

- GDAŃSK: Paweł Adamowicz (PO) – 61,2 proc.; Andrzej Jaworski (PiS) – 31 proc.; Krzysztof Pusz (Lewica i Demokraci) – 5 proc.
 - GDYNIA: Wojciech Szczurek (Samorządność) – 81 560 głosów, 85,76 proc.; Marzena Dobrowolska (Lewica i Demokraci) – 4977 głosów, 5,23 proc.; Zbigniew Kozak (PiS) – 7161 głosów, 7,53 proc.
 - Sopot: Jacek Karnowski (PO) – 65 proc.; Aleksandra Jankowska (PiS) – ok. 24 proc.; Lech Tempczyk – 8 proc.
- Frekwencja na Pomorzu wyniosła ok. 45,5 proc.

Dane do czasu zamknięcia numeru



POKÓJ INNY NIŻ ŚWIAT



LUKASZ GIZLER

Siostra Mary Usha należy do Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Pochodzi z indyjskiej rodziny katolickiej. Uczyla w szkole, ale nie czuła się w tej roli dobrze. Prosiła, żeby Bóg wskazał jej drogę. Sam charyzmat to był taki Boży „przypadek” w 1975 r., kiedy miała zatarg ze współsiostrą. Wówczas Chrystus podyktował jej w sercu modlitwę i dał nakaz, aby czyniąc znak krzyża, wypowiedziała: „W imię Jezusa Chrystusa przebaczam ci, Siostrzo, co uczyniłaś, to, że nie chciałaś się ze mną pogodzić i że przez cały dzisiejszy dzień z twojego powodu noszę niepokój w sercu. Panie Jezu, objmij nas swoją przenajdroższą Krwią”. Wcielanie tej modlitwy w życie i głoszenie rekolekcji stało się charyzmatem s. Mary Ushy. ■

Uczestnicy rekolekcji modlą się do Ducha Świętego nad siostrą Mary

Więcej na str. IV–V.

Spotkania z Biblią



Zamyślenie nad Biblią może być połączone z adoracją

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II jest stowarzyszeniem kościelnym erygowanym przez Konferencję Episkopatu Polski. W tym roku metropolita gdański abp Tadeusz Gołowski ustanowił struktury Dzieła Biblijnego w archidiecezji gdańskiej. Moderatorem diecezjalnym działalności Dzieła w archidiecezji jest ks. dr Grzegorz Szamocki, jego zastępcą ks. mgr Krzysztof Kinowski. Zainteresowanym przypominamy, że w archidiecezji gdańskiej działa szereg grup biblijnych i organizuje się wiele spotkań z Biblią. Polecamy następująco:

katecheza biblijna w domu parafialnym przy kościele św. Maksymiliana Kolbego, ul. Konwaliowa 13, Gdynia, drugi wtorek miesiąca, godz. 19.00, prowadzący: ks. mgr Krzysztof Kinowski;

katecheza biblijna i dyskusja w domu parafialnym przy kościele św. Polikarpa, ul. Wodnik 50, Gdańsk Osowa, trzecia środa miesiąca, godz. 18.30, prowadzący: ks. dr Wiesław Szlachetka; czytanie duchowe (lectio divina) w domu parafialnym przy kościele Bożego Ciała, ul. Piecewska 9, Gdańsk Morena, drugi czwartek miesiąca, godz. 18.30; prowadzący: ks. dr Grzegorz Szamocki.

Zaproszenie na Cecylię

GDAŃSK OLIVA. 19 listopada (niedziela) w kościele oo. cystersów w Gdańsku Oliwie podczas Mszy św. odprawionej o godz. 13.00 przez metropolitę gdańskiego odbędzie się doroczna uroczystość ku czci św. Cecylii, patronki śpiewu i muzyki kościelnej.

Na uroczystość zostały zaproszone chóry parafialne całej archidiecezji, które wspólnie wyśpiewają m.in.: „Ecce sacerdos magnus” Waldemana, „Z wysokiego tronu Boże”, „Gwiazdo zarańna” Błaszaka oraz „Alleluja” Stanisława Polkowskiego.

A gdzie rodzice?!

GDAŃSK. Gdańscy policjanci zatrzymali trzech nastolatków, którzy dewastowali wnętrza wagonów tramwajowych. Wieczorem 8 listopada motorniczy tramwaju linii nr 12 zgłosił dyspozytorowi ruchu fakt niszczenia wnętrza wagonu tramwajowego przez młodych chłopców. Kiedy służba nadzoru ruchu przyjechała na miejsce, młodzi wandal

zdzężyli już zniszczyć kilka kasowników i drzwi wejściowe do wagonu. Na przystanku przy Operze Bałtyckiej czekał na nich patrol policji. Wandalami okazali się: 15-letni Piotr M. i dwóch 16-latków Daniel B. i Daniel K. Gdyby byli dorośli, groziłoby im nawet 5 lat pozbawienia wolności. Teraz staną przed sądem dla nieletnich.

Zakończenie peregrynacji

GDAŃSK OLIVA. 18 listopada (sobota) o godz. 16.00 w archikatedrze oliwskiej nastąpi uroczyste zakończenie peregrynacji w naszej archidiecezji. Przez pięć i pół roku – od 22 kwietnia 2001 r. – obraz wędrował nieprzerwanie po wszystkich parafiach, domach zakonnych i domach pomocy społecznej, był w seminarium oraz nawiedzał dzieła prowadzo-

ne przez archidiecezję. Nawiedzeniu parafii towarzyszyły misje, które zbliżały do Boga bogatego w miłosierdzie i uczyły bycia miłosiernym wobec bliźniego. Zakończenie nastąpi podczas uroczystej Mszy św. koncelebrowanej, której przewodniczył będzie metropolita gdański. Zaproszeni są kapłani, siostry zakonne, przedstawiciele wspólnot parafialnych wraz ze sztandarami.

20 procent dla Włochów

GDAŃSK. 20 milionów złotych zapłaci włoska grupa FVH za 20 proc. akcji Stoczni Gdańsk. Umowa będzie podpisana w ciągu kilku tygodni – poinformowali przedstawiciele spółki i stoczni. Kontrakt ma zawierać m.in. zamówienie czterech gazowców o wartości co najmniej kilkaset milionów dolarów. Prezes Stoczni, Andrzej Jaworski mówi, że Włosi są zainteresowani zamówieniem w Gdańsku kolejnych jednostek. Szef włoskiej grupy Antonio Careri powiedział publicznie na radium, iż przyznaje, że Stocznia w Gdańsku została wybrana spośród wielu zakładów w Europie. Jest przekonany, że jest to najlepsze miejsce dla ich inwestycji. Pieniądże ze sprzedaży akcji mają wpłynąć na konto stoczni jeszcze w tym roku. Zarząd Stocz-



Stocznia Gdańska odłączyła się od Gdyni i ma coraz więcej zamówień na budowę statków

ni zapowiada również, że będzie podpisany list intencyjny w sprawie sprzedaży 5 proc. akcji stoczni Związkowi Przemysłowców Donbasu z Ukrainy. Na taką decyzję zgodziła się Agencja Rozwoju Przemysłu.

W ciągu życia

GDAŃSK. Zbliżają się coroczne rekolekcje ignacjańskie „W ciągu życia”, zatytułowane „Uśmiech Boga”. Przygotowywane są one przez Wspólnotę Życia Chrześcijańskiego i oo. jezuitów. – Spotkania są skierowane do wszystkich, któ-

rzy pragną pogłębić swoją wiarę i uczynić ją bardziej autentyczną. Spotkania rekolekcyjne oparte zostały na wskazaniach św. Ignacego z Loyoli – wyjaśnia Konrad Lange, animator Trójmiejskiej Wspólnoty Lokalnej WZCh. Rekolekcje odbędą się od 26 listopada do 1 grudnia w parafii Świętego Krzyża oo. jezuitów w Gdańsku Wrzeszczu, przy ul. Mickiewicza 24 (mały kościół). Spotkania w każdą niedzielę o godz. 17.00 W programie Msza św., konferencja, wprowadzenie w modlitwę, codzienna medytacja, możliwość rozmów indywidualnych i spotkania w małej grupie. Dodatkowych informacji udziela: o. Paweł Chodak SJ, tel. 341 49 10 i Sławomir Marusiński, tel. 718 08 04.



Batalia o ołtarz w Pruszczu Gdańskim trwa

A niech sobie woła

— Rozmawiałem z każdym z trzech synów pastora ewangelickiego, który ołtarz wywiózł do Kartuz. Nie wiemy, czy pastor wywiózł ołtarz, aby uchronić go przed zniszczeniem, czy też żeby wywieźć go do Rzeszy — mówi obecny proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Pruszczu Gdańskim, ks. prałat Stanisław Łada.

Ołtarz antwerpski „Ukrzyżowanie” z 1515 r. był w pruszczańskim kościele „od zawsze”. — Stanowił własność wspólnoty katolickiej, bo protestanci przejęli kościół dopiero w 1580 r. — mówi ks. Stanisław. — Podobny ołtarz z tzw. szkoły antwerpskiej znajduje się na terenie najszej archidiecezji w Żukowie. Widać jednak wyraźnie, że Gdańsk, w przeciwieństwie do Żukowa, potraktowany został przez władze polskie jako tereny zdobywcze, poniemieckie — mówi ks. dr Tomasz Czapiewski, historyk sztuki. W zachowanym wykazie zabytków odnalezionych w poniemieckich składach na terenie województwa gdańskiego 6 sierpnia 1945 r. ołtarz wyraźnie zostaje przypisany do Pruszcza Gdańskiego. Wykaz zrobił dr Michał Walicki, który w nagłówku dokumentu napisał, że zabytki zostały przywiezione do Warszawy „w celach konserwatorskich bądź jako depozyt do Muzeum Narodowego”. Muzeum Narodowe traktuje je jednak jako swoją własność aż po dzień dzisiejszy.

Obietnice władzy ludowej

Ołtarz antwerpski to niejedyny przykład walki o odzyskanie własności Kościoła. Przykładem jest chociażby słynny Memling — mówi ks. Czapiewski. Pomimo że od odzyskania niepodległości przez Polskę minęło prawie 20 lat, komunistyczne ukazy nadal utrzymywane są w mocy. Ołtarz zakupiono w Antwerpii, gdzie raz do roku odbywały się targi. Ołtarze takie są słynne w Europie, np. w Niemczech, gdzie jest ich nawet kilka w jednym kościele; o wiele więcej niż w niszczonej wojnami Polsce. Jego miejsce jest więc w kościele, a nie w galerii. Jest to zresztą zgodne z podstawową zasadą muzealnictwa: zabytek powinien być w obiekcie, dla którego został zamówiony i zakupiony — chyba że to miejsce fizycznie nie istnieje. — Nie buduje się w normalnych krajach galerii kosztem kościołów — mówi ks. Tomasz. Nie znaczy to, że kościół nie jest otwarty na wypożycza-



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

nie zabytków na wystawy nawet kilkuletnie. Podkreślił to stanowisko ks. arcybiskup w rozmowie z obecnym dyrektorem Muzeum Ferdynandem Ruszczycem.

Starania o odzyskanie ołtarza sięgają już lat 50. Prowadził je ks. prałat Józef Waług, ówczesny proboszcz. W okresie „Solidarności” z inicjatywy społeczeństwa Pruszcza Gdańskiego oraz przedstawicieli licznych zakładów pracy Wybrzeża 27 maja 1981 r. odbyło się spotkanie z udziałem wiceministra Kultury i Sztuki prof. dr. Wiktora Ziina. W sporządzonym „Protokole ustaleń” podpisanym przez ministra czytamy: „[...] iż wszystkie dzieła sztuki Ziemi Gdańskiej będące świadectwem polskości tej ziemi i jej rozwoju kulturowego powinny powrócić do miejsc, w których powstały i były eksponowane”. Postanowiono m.in., że ołtarz powróci do kościoła nie później niż do 30 kwietnia 1982 r. Oczywiście na obietnicę władzy ludowej można było polegać jak na Zawiszy... Zresztą wybuchł stan wojenny i wszelkie ustalenia wrzucono do kosza.

Od Annasza do Kajfasza

W wolnej Polsce pisma wysyłane były przez władze samorządowe i kościelne od początku. — Pisano do dyrektora Muzeum Narodowego dr. Mariana Sołtyśiaka w 1990 r., do Jerzego Buzka, Leszka Millera, Lecha Wałęsy, obecnego wojewody Piotra Ołowskiego, do ministrów, do

Burmistrz Janusz Wróbel:
— Pism w tej sprawie jest już cała teczka

nad- i podsekretarzy — mówi burmistrz Pruszcza Janusz Wróbel. Oczywiście było to jak rzucanie grochem o ścianę. W kwietniu br. Rada Miasta z burmistrzem Januszem Wróblem na czele wysłała pismo do Jarosława Sellina, po-

sta Ziemi Pomorskiej, pełniącego funkcję Sekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Mało tego. 17 lipca br. z posłem Sellinem spotkali się osobiście w Gdyni zarówno proboszcz Łada, jak i burmistrz. — Rozmowa była niekonkretna — mówi burmistrz Wróbel. Zresztą jak można się było spodziewać konkretnych i zainteresowania sprawą, skoro odpowiedzi na kwietniowe pismo nie ma do dziś! Wszystko, na co było do tej pory stać władze Muzeum Narodowego, to wyrażenie ubolewania — w liście z 25 maja 1999 r. — że uchwałą nr VI/30/99 Rada Miasta Pruszcza Gdańskiego z dnia 17 lutego tegoż roku „kategorycznie odrzuca” propozycję dyrekcji Muzeum Narodowego w Warszawie dotyczącą wykonania kopii ołtarza; chociaż — jak napisał dalej podsekretarz stanu Stanisław Żurowski — praktyka taka jest znana i z powodzeniem stosowana w podobnych złożonych sytuacjach. Nic dodać, nic ująć.

Na starożytną zasadę prawa rzymskiego, stanowiącą podstawę naszej cywilizacji *res clamata ad dominum* — „rzecz skradziona woła do właściciela” wszystkie dotychczasowe władze mają widać tylko jedną odpowiedź: a niech sobie woła...

KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Siostra Mary Usha
pochodzi z Indii.
Głosiła w Gdyni
rekolekcje, które
– często po wielu latach –
**doprowadziły wielu
do pojednania.**
Nie tylko z Bogiem
w konfesjonale.
Również z innymi ludźmi
oraz z samym sobą.

Co to znaczy przebaczyć?

Pokój inny n



Siostra Mary Usha należy do Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Jej charyzmatem stało się głoszenie rekolekcji

Ks. SŁAWOMIR CZAJEJ: Czy żeby wybaczyć, wystarczy powiedzieć „przepraszam”?

Ks. PIOTR MAZUR, SZKOŁA NOWEJ EWANGELIZACJI, ORGANIZATOR I UCZESTNIK REKOLEKCJI PROWADZONYCH PRZEZ S. MARY: – Niestety, nie wystarczy. Wybaczenie musi się dokonywać na poziomie serca; tu nie wystarczy ani intelekt, ani poziom werbalny.

Na czym polega różnica pomiędzy „przepraszam” z ust a „przepraszam” z serca?

– Trudne pytanie. Trzeba starać się wejść w głąb siebie. Dlatego modlitwy, której nauczyła nas siostra, nie wystarczy odmówić raz. Coraz głębsze wejście w modlitwę – przy wsparciu Ducha Świętego – ukazuje osoby, które należy objąć przebaczeniem. Trzeba zacząć od przebaczenia rodzicom, bo choćby byli najwspanialszy, to zawsze jednak jakoś ranią swoje dzieci. Później przebaczymy innym. Dochodzimy do stanu, kiedy nie czujemy, że coś nas boli, dręczy, a więc dokonało się już rzeczywiste przebaczenie. Z serca.

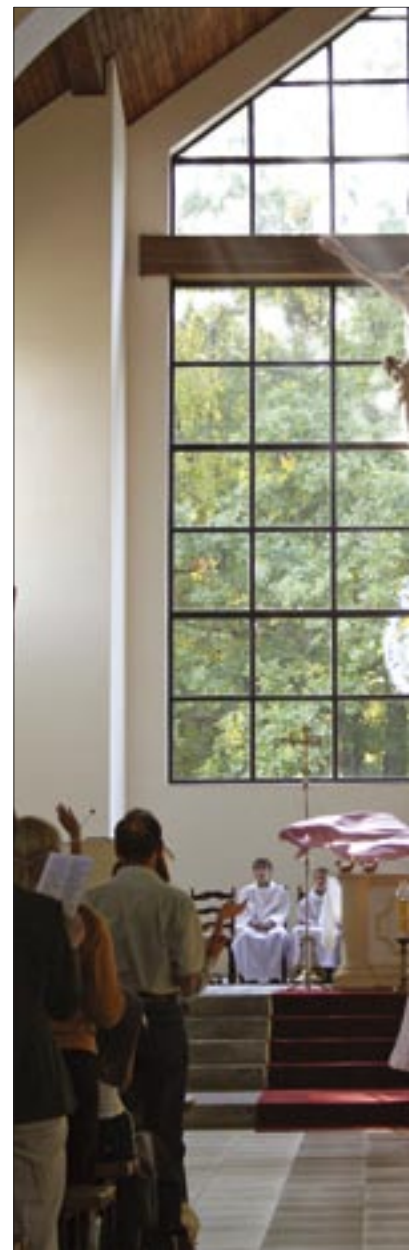
Czyli obrazy, wspomnienia z przeszłości, które pokazuje nam Duch Święty?

– Dokładnie tak. Sam w taki sposób przebaczyłem różnym

osobom. Co ciekawe, na początku nie uświadamiałem sobie tych zranień. Dlatego też trzeba się na samym początku modlić do Ducha Świętego, żeby mi pokazał osoby, które mnie zraniły. Podam przykład. Pewien młody człowiek powiedział, że całe życie czuł się gorszy, wręcz jak śmieć, bez wartości. Co się okazało?! W czasie modlitwy uświadomił sobie sytuację, o której zupełnie już zapomniał. Otóż kiedy był dzieckiem, jego koleżdy – dla zabawy – wrzucili go do śmietnika i zaczęli walić w śmietnik kijami. Była też osoba, która w czasie modlitwy zobaczyła nagie dziecko i dorosłego, który wykorzystuje je seksualnie. Kiedy zatelefonowała do swojej matki, ta się rozplakała i powiedziała, że dawno temu mieszkał z nimi wujek – brat taty – i molestował ją seksualnie. Matka, kiedy tylko zorientowała się, co się dzieje, wyrzuciła go z domu. Dzisiaj, kiedy ta dorosła już kobieta przebaczyła wujkowi, poczuła się wolna; została również uwolniona od pewnych chorób.

Wspomniałaś o związku między przebaczeniem a uzdrowieniem z chorób. Czy przebaczenie, które wydaje się być rzeczywistością duchową, wiąże się też jakoś ze zdrowiem fizycznym?

– Oczywiście tak. Na przykład problemy związane z kręgosłupem mogą się wiązać z tym,



iz świat



ZDJEŃCIA LUKASZ GIZLER

że dziecko nigdy nie było noszone na rękach przez swojego ojca. Jest to hipoteza, ale bardzo często potwierdzająca się. Znam dziewczynę, która przez długi czas nie potrafiła pozbyć się lęku o swoje życie. Okazało się, że jej mama była wcześniej w ciąży z synkiem, którego poroniła. Powtórnie zachodząc w ciążę, tak potwornie się bała, żeby nie stracić dziecka, że cały ten lęk w okresie prenatalnym przeniósł się na nie. Uzdrowienia zdarzają się. Pewien chłopiec został uzdrowiony z notorycznych bólów migrenowych, które wcześniej leczył kilka lat. Musiał przebaczyć tacie, który go odrzucił i był przyczyną wielu jego cierpień duchowych. Jedna z dziewczyn przyszła na rekolekcje w butach ortopedycznych. Miała jedną nogę krótszą. Na końcu rekolekcji tańczyła w kłapkach, ponieważ noga się wydłużyła!

Nie zwalujecie z tego powodu jakichś komisji lekarskich?

– Nie. Bo nie chodzi o to, żeby robić z tego jakąkolwiek sensację. Ci ludzie dają jednak świadectwo. Są świadkami, że Bóg uzdrawia. Zresztą ja nie mam co do tego żadnych wątpliwości, byłem tego świadkiem. Skoro szatan posługuje się takimi sposobami przez bioenergoterapię czy inne formy okultyzmu, to dlaczego mamy nie wierzyć, że uzdrawia Bóg?

Co jest najtrudniej przebaczyć? Jakie przypadki są najgorsze?

– W czasie rekolekcji wyszły bardzo mocno sprawy molestowań seksualnych... Dzisiaj media nagłaśniają takie przypadki i wydawać by się mogło, że to jest patologia naszych czasów. Okazuje się, że problem istniał od zawsze. Takie osoby są wiecznie załknione, trudno im znaleźć partnera życiowego. Jest to ogromne piętno i ból, które człowiek nosi często przez całe życie. Dużo jest zranień od strony rodziców. Dzieci są nie tak kochane, rodzice mają za mało czasu. Nie jest to czasem nawet brak miłości rodzicielskiej, ale błędy rodziców.

Czy można przebaczyć samej sobie, jeśli skrzywdzony już nie żyje?

– Jest to jeden z największych problemów. Modlimy się, żeby ludzie przebaczyli sobie; bo jeżeli Bóg nam wszystko przebaczył, a my nie przebaczymy sobie, to znaczy, że Jemu nie ufamy... Skoro Bóg nam przebaczył, a my sobie nie, to znaczy, że stawiamy się w Jego miejscu!

Spotykam się z tym problemem w konfesjonale. Chodzą o aborcję...

– Człowiek powinien wyobrazić sobie tego kogoś i poprosić go o przebaczenie. Gdyby człowiek miał tak do końca świadomość tego, co czyni, ile bólu niesie, nigdy by tego nie uczynił.

No ale co z odpowiedzialnością?

– Odpowiedzialny jest. Jednak w modlitwie, co niezwykle ważne, prosi się, żeby Jezus obmył winowajcę i ofiarę swoją krwią. Następuje uwolnienie, człowiek przebacza sobie; zwykle następuje płacz.

Czy przebaczenie klóci się z pójściem do sądu?

– Nie. Mamy prawo do sprawiedliwości. Wielu ludzi jednak, którzy z serca przebaczą, nie dochodzi swoich praw przed sądem. Jest to dylemat. Ale podkreślam: ci, którzy przebaczyli, nie dochodzą. ■

MODLITWA O PRZEBACZENIE

Trzeba sobie wyobrazić, że przed nami stoi Jezus Chrystus, i że przyprowadzamy do Niego osobę, której nie potrafimy przebaczyć. W obecności Jezusa jako świadka mówimy do tej osoby: „W imię Jezusa Chrystusa przebaczam Ci (tutaj wymieniamy tę osobę) za to, że (w tym miejscu wyliczamy nasze rany) i proszę Cię, wybac mi krzywdy, które ci wyrządziłem”. Jednocześnie cały czas musimy prosić Ducha Świętego o łaskę przebaczenia i zrozumienia. Następnie wyobrażamy sobie tę osobę, która nadal stoi koło Jezusa i mówi do nas: „W imię Jezusa Chrystusa proszę cię (córko, synu, matko itp.), przebac mi krzywdy, które ci wyrządziłam. I ja także tobie przebaczam”. Potem powtarzamy za nas dwoje: „Jezu, obmyj nas swoją przeczyszczającą Krwcią i uwolnij nas z tych zranień”, a następnie: „Dziękuję Ci, Jezu, chwala Tobie Jezu”. W ten sposób dziękujemy za przebaczenie, które jest przecież cudem. Ten akt przebaczenia powinniśmy powtórzyć co najmniej dziesięć razy. Najlepiej w kościele, np. przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, a jeżeli w domu, to przed krucyfiksem. Pamiętajmy, by nasze przebaczenie płynęło z głębi serca, tylko wtedy bowiem będzie pełne. Wymieniamy nasze krzywdy i urazy – nie omijając najmniejszych detali – na głos lub szepcąc, tak, by usłyszało je całe nasze ciało. My musimy usłyszeć samych siebie. Dzieło przebaczenia powinno dotknąć nas od wewnątrz, a nie tylko zostać wypowiedziane. ■

Kolejni uczniowie objęci pomocą Caritas

Pod skrzydłami

Czasami szukamy daleko, a tymczasem naszej pomocy potrzebują często ci, którzy są bardzo blisko nas. Na terenie archidiecezji gdańskiej w ramach akcji „Skrzydła” Caritas gdańska wspiera ponad 30 uczniów z rodzin ubogich. Aż albo tylko tyłu. Może również dlatego, że nie znamy „uskrzydłonego” pomysłu.

To skandal, żeby w XXI w. były dzieci, które z powodu głodu nie mogą się skupić na lekcjach. W polskich szkołach wciąż uczy się 650 tys. takich osób! – Często jest tak, że te dzieciaki nie mogą się uczyć i odrabiać lekcji, bo nie mają zeszytów i książek. Nie mogą skoncentrować się, ponieważ są głodne, a obiad w szkole to często jedyny ich ciepły posiłek. Chorują i opuszczają lekcje, ponieważ nie mają kurtki, czapki, spodni i butów na zimę – mówi ks. Krzysztof Sagan, wicedyrektor gdańskiej Caritas i koordynator akcji na Wybrzeżu. Choć liczne organizacje, często pozarządowe, robią wiele, by zmniejszyć różnice w wykształceniu dzieci, wciąż jest zbyt dużo takich, które chcą się uczyć, ale bieda powoduje, że czują się gorzej od swoich rówieśników i nie wierzą we własne umiejętności. Marzą o tym, żeby kiedyś zostać „kims” i wyrwać się z biedy, która ich upokarza. Nie mogą wyjechać na wakacje ani wycieczkę szkolną, chociaż tak jak inne dzieci są ciekawe świata i ludzi. – Dla wielu polskich dzieci szkoła to miejsce codziennej walki ze wstydem, upokorzeniem i samotnością – podkreśla ks. Sagan.

Wyobraźnia miłosierdzia

Nie jest żadną tajemnicą, że trudno realizować potrzeby wyższe, gdy nie zostaną za-



ANDRZEJ URBANSKI

spokojone te podstawowe. Właśnie dla takich dzieciaków powstał Program „Skrzydła”, którego celem jest zwiększenie szans edukacyjnych dla najuboższych uczniów poprzez objęcie ich kompleksową opieką. Inspiracją powstania programu jest przesłanie Jana Pawła II, wygłoszone podczas ostatniej pielgrzymki do Polski. Papież mówił wówczas o potrzebie „wyobraźni miłosierdzia”, aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie. Pomyśl „Skrzydła” zrodził się w Caritas Archidiecezji Łódzkiej i stał się od 2005 roku programem ogólnopolskim Caritas. „Skrzydła” to program długoterminowej pomocy skierowany do dzieci – uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich – które z powodu złej sytuacji materialnej w rodzinie wymagają pomocy w formie dożywiania w szkole, zakupu wyprawek z artykułami szkolnymi, dofinansowania do wycieczek szkolnych. – Program proponuje objęcie opieki finansowej nad dzieckiem przez firmy i osoby prywatne, które poprzez deklarację zobowiązań do wsparcia finansowego ucznia przez okres

Oliwia chce zostać piosenkarką. „Skrzydła” pomagają realizować marzenia

przynajmniej jednego semestru szkolnego – wyjaśnia wicedyrektor gdańskiej Caritas. Temu celowi służą dwie formy stypendiów: „Skrzydła na co dzień” (147 zł skierowane do dziecka raz na miesiąc) oraz „Skrzydła na przyszłość” (154 zł na miesiąc). Pierwsze to wyżywienie, wyprawka szkolna i wypoczynek letni. Drugie to korepetycje, wycieczki szkolne i dojazd do szkoły. – W mojej szkole zauważyłam, że uczniowie, którzy zostali objęci tym programem, stali się bardziej pewni siebie, nie czują się gorsi od swoich rówieśników. To także motywuje ich do dalszej nauki. Rodzina zostaje odciążona finansowo na pewien czas, co pomaga żyć trochę spokojniej – mówi Karina Kusio, nauczycielka z Suchego Dębu.

Skuteczność i wybór

Praktycznie każdy, kto organizuje jakąkolwiek pomoc, zadaje sobie pytanie, kto naprawdę potrzebuje pomocy, kogo wybrać? – Jak zwykle w tego typu projektach zgłoszonych do objęcia programem jest niestety więcej, niż chętnych do wpłacania stypendium – z zalem mó-

wi ks. Krzysztof Sagan. Dzieci są najczęściej zgłaszane do programu przez opiekunów Szkolnych Kół Caritas, we współpracy z pedagogami szkolnymi. To, jak mówią organizatorzy, daje maksimum pewności, że nie będzie pomyłki przy wyborze dziecka. – Nad każdą osobą indywidualnie czuwa opiekun, po to, żeby dopasować formy pomocy do właściwych potrzeb ucznia, a także do możliwości finansowych sponsora – podkreśla ks. Sagan.

Dodatkowym sprawdzianem prawidłowości wyboru jest sporządzana co pół roku specjalna ankieta, w której stawiane jest pytanie, czy dobro serca została należycie wykorzystana. Czy warto kolejny semestr wspierać danego ucznia, żeby nie zepsuć kogoś dobrocią. Przy mądrym prowadzeniu efekty powinny być zawsze pozytywne. Nauczyciele biorący udział w tym projekcie podkreślają, że bardzo ważne jest to, że takie dzieci nie pozostają same. – To ważne, by te dzieciaki wiedziały, że są ludzie, którym nie jest obojętny ich los, którzy pomagają i chcą pomagać, a to jeden z najważniejszych elementów wychowania młodego człowieka – dodaje Karina Kusio.

W poprzednim roku szkolnym w ramach akcji „Skrzydła” w archidiecezji gdańskiej udało się objąć opieką prawie 30 uczniów za łączną kwotę ok. 30 tys. zł. Jaki będzie ten rok? Zależy przede wszystkim od tego, czy znajdą się osoby chętne do wspierania zgłaszanych do Caritas uczniów. **AU**

DLA CHCĄCYCH POMÓC

Koordynator programu „Skrzydła” w archidiecezji gdańskiej:
Przemysław Pakowski, tel. 0-58
345 47 96, +48 668360889

Już po raz 7. odbędą się adwentowe rekolekcje „Radosny czas oczekiwania”

Instrukcja życia

W czasach, kiedy rodzina przeżywa kryzys, są tacy, którzy chcą powiedzieć, że tak nie musi być. Wspólnota Czas dla Rodzin po raz kolejny zaprasza na rekolekcje kierowane przede wszystkim do par oczekujących narodzin lub adopcji dziecka, a także do rodzin z małymi dziećmi.

Zbyt często w ostatnim czasie słyszy się o problemach rodzin, małżonków, w końcu samych dzieci. Za mało słychać o miłości, nadziei i pozytywnych relacjach zbudowanych na szacunku do drugiej osoby. – Dziś także można zbudować szczęśliwy dom, stworzyć małżeństwo, które sobą się nie znudzi i wychować dzieci, które darzyć nas będą szacunkiem i miłością – uważa Wojciech Kotas, lider Czasu dla Rodzin. Nic dziwnego, że od kilku lat tworzą wspólnotę promującą zdrowe rodziny i



ANDRZEJ URBANŃSKI

budującą pozytywne relacje dla małżonków i dzieci.

Rodziny trzeba się uczyć

Nic nie przychodzi łatwo. Żeby być dobrym małżonkiem, trzeba się uczyć, a także pielęgnować małżeństwo. – Wspólnota Czas dla Rodzin istnieje, gdyż małżeństwa pragną, aby ich rodzina cieszyła się dobrymi relacjami między małżonkami, między rodzicami a dziećmi, pragną szczęścia – podkreśla Joanna. Tego nie uczą w żadnych szkołach ani na studiach, choć znane są choćby gdańskie Studia Podyplomowe przygotowujące do życia w rodzinie. Rodziny też trzeba się nauczyć. – Tak jak poszerzamy naszą wiedzę z wielu dziedzin życia, tak też warto dowiedzieć się, jak budować swój szczęśliwy dom. Łatwo o konflikty, stres rujnuje relacje, wszyscy chodzą podmiłowani emocjami. Nikt nam też nie zagwarantuje, że nie dotknie nas zwolnienie z pracy, choroba, poważna kłótnia między członkami rodziny, zranienie czy inne kłopoty dnia codziennego. Ale może warto dowiedzieć się, jak niektórych z tych problemów uniknąć, a jeśli staną się faktem, to nie pozwolić, by zniszczyły nam życie czy oderwały od Boga – uważa Wojciech Kotas. Dlatego warto podpatrzeć, jak inne rodziny radzą sobie z podobnymi kłopotami, według jakich priorytetów ży-

Rodziny z CdR przynajmniej raz do roku starają się zorganizować rekolekcje i spotkania wyjazdowe

ją i do czego dążą. Również na spotkaniach CdR i na rekolekcjach organizowanych przez nich w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie.

Razem łatwiej

Niektórzy mają to szczęście, że wynoszą wiele dobrych wzorców z domu rodzinnego, ale niestety nie wszyscy. – Dlatego czujemy potrzebę podzielenia się naszymi doświadczeniami, szczególnie jeśli chodzi o budowanie relacji mąż–żona i przyjęcie na świat daru, jakim jest nasze dziecko. Pamiętam, jak planowaliśmy z mężem nasz czas, kie-

dy maleństwo już się pojawi na świecie. Młodzi, niedoświadczeni, planowaliśmy, że nasze dziecko nie zmieni naszych przyzwyczajzeń i trybu życia. Wszystko się jednak zmieniło. Wielkim wsparciem okazała się wspólnota małżonków, którzy mają podobne doświadczenia, troski i pytania. Razem łatwiej znaleźć dobre rozwiązania – mówi Alicja Szarecka, jedna z animatorek CdR.

Nie wszyscy mają takie szczęście, że mają taką fajną rodzinę, jak twoja – nieraz zdarzyło się pewnie usłyszeć od innej pary małżeńskiej. Co wtedy odpowiedzieć? – Każde małżeństwo jest Kochane przez Boga i On ma dla każdej pobierającej się pary wspaniały plan. I to od nas zależy, co się stanie z naszą miłością, fascynacją, delikatnością, romantyzmem. To nie Bóg czy jakiś ślepy los przemienia naszego małżonka w nieczułego, wrogię osobnika. To my sami, krok za krokiem, sprowadzamy na nasz związek czarne chmury – mówi Wojciech Kotas. Co zrobić, by je rozpuścić? Gdy braliśmy ślub, przyrzekaliśmy sobie nawzajem, że... aż do śmierci. Trzeba tylko słuchać instrukcji życia, jaką Bóg nam przekazał. Warto ją nieco odgruzować, jeśli się gdzieś zagubiła, albo nieco zakurzyła. **AU**

CdR

Wspólnotę Czas dla Rodzin tworzy 35 małżeństw, które odkrywają jak pięknym, wspaniałym, ale i trudnym powołaniem jest bycie żoną, mężem, mamą, tatą. Spotykają się raz w miesiącu na wspólnej niedzielnej Eucharystii połączonej z konferencją oraz w małych grupach. Starają się przynajmniej raz w roku uczestniczyć w rekolekcjach. Planują też wspólne spędzanie czasu całymi rodzinami na wyjazdach majowych, na balu dla dzieci czy andrzejkach. Życie z Jezusem, którego spotykają codziennie w swoich współmałżonkach, dzieciach i w innych małżeństwach i rodzinach daje im radość, siły i przekonanie, że szczęśliwe małżeństwo może być także ich udziałem.

WSPÓLNOTA CZAS DLA RODZIN ZAPRASZA

Rekolekcje **Radosny Czas Oczekiwania**, które kierowane są przede wszystkim do par oczekujących narodzin lub adopcji dziecka, a także dla rodzin z małymi dziećmi.

Termin: trzy niedziele Adwentu: 26 listopada, 3, 10 grudnia 2006 r., godz. 16.00–18.00 (całość stanowi udział w trzech spotkaniach)

Miejsce: sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Matemblewie

Program: Msza św., konferencja, dyskusja

Organizatorzy: Konferencje głoszone są przez doświadczonych małżeństw ze Wspólnoty Czas dla Rodzin

W czasie konferencji zapewnimy opiekę nad dziećmi

Tematyka konferencji: Dzielenie się z innymi małżeństwami osobistymi doświadczeniami przez małżeństwa ze Wspólnoty Czas dla Rodzin. Jak budujemy nasze małżeństwo, jak radzimy sobie z nowymi obowiązkami, zmęczeniem i zabieganiem w momencie pojawienia się nowego członka rodziny. Jak mamy wychowywać nasze pociechy, aby były dobre i szczęśliwe, przy tym nie tracąc radości bycia żoną i mężem.

Kaszuba 50-lecia

Augustyn Necel – kaszubski Sienkiewicz

Przyszedł na świat 22 lipca 1902 r. w Chłapowie k. Władysławowa, w rodzinie rybaka Jana i jego żony Franciszki z d. Lesnow.



ARCHIWUM GN

Ukończył tylko czteroklasową szkołę pruską, ale był upartym samoukiem, przez co zyskał przydomek „Profesor”. Języka polskiego nauczył się od babci, zaś doskonalił go, czytając literaturę polską i czytając polskie gazety. Już w wieku 14 lat rozpoczął pracę na morzu. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości odbył zasadniczą służbę wojskową w Lesznie, a w czasie wojny polsko-bolszewickiej zawędrował aż do Wilna. Jako młody człowiek miał okazję zetknąć się z wieloma wybitnymi postaciami – Antonim Abrahamem, gen. Józefem Hallerem czy Stefanem Żeromskim. Przez trzy lata pływał w marynarce handlo-

wej, dzięki czemu poznał egzotyczne zakątki ziemi. Następnie do wybuchu wojny pracował w Morskim Laboratorium Rybackim na Helu. Podczas wojny walczył w 4. Pułku Strzelców Konnych. Po dostaniu się do niewoli został skazany na śmierć, ale zdołał uciec. W czasie okupacji ukrywał się pod nazwiskiem Rybkowski. Działal w konspiracji jako członek „Gryfa Pomorskiego”. Po wojnie kontynuował pracę rybaka.

Augustyn Necel to jednak przede wszystkim uznany pisarz, nazywany „kaszubskim Sienkiewiczem”. Jego talent błysnął już przed wojną, ale w pełni ujawnił się w 1953 r. Działacze gdańskiego oddziału Związku Literatów Polskich, zachęceni przez Jana Piepkę, odwiedzili Necla i odkryli jego fotograficzną pamięć oraz talent gawędziarski, widoczny w rękopisie „Kutrów o czerwonych żaglach”. Necel zachęcony do rozwijania swojego talentu całkowicie poświęcił się pisarstwu. Powieści posypały się jak z rękawa: „Saga o szwedzkiej checzy”, „Maszopi”, „Okretnicy spod Nordowej Gwiazdy”, cykl historyczny „Krwawy sztorm” i „Złote klucze”. To zaledwie część jego bogatej twórczości. Łączny nakład jego książek wyniósł ponad 250 tys. egzemplarzy! Za książkę „Nie rzucim ziemi” otrzymał od papieża Pawła VI komandorię I klasy Orderu św. Grzegorza Wielkiego. Posiadał też m.in. Krzyż Oficerski Orderu Polonia Restituta. Zmarł 29 października 1976 r. we Władysławowie. Spoczywa na tamtejszym cmentarzu.

TOMASZ ŻUROCH-PIECHOWSKI

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks 058 554 34 15

Redagują: ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański

Albert Camus „Upadek”

Wąska krawędź



ANDRZEJ URBAŃSKI

Mirosław Samsel (z lewej) w roli głównej w „Upadku” A. Camusa, występują także Marek Rajski i Janusz Partyło

Był niegdyś wielką figurą paryskiej palestry, cieszył się powszechnym szacunkiem. Do czasu, gdy uświadomił sobie, co alkohol zrobił z jego życiem. Adaptacja sztuki Alberta Camusa „Upadek” może trafić do programu profilaktyki. Czy jednak tak się stanie, ostatecznie zdecydują urzędnicy.

Dobrze, że są ludzie, którzy czasami wbrew rozsądkowi starają się czynić dobro wokół siebie. Eugeniusz Leszczyński zdecydował, że za własne pieniądze zaprezentuje „Upadek” m.in. władzom miasta i pomorskim urzędnikom, zajmującym się na co dzień rozwiązywaniem problemów alkoholowych. Jest zwolennikiem przede wszystkim profilaktyki. – Profilaktyka i rozmowy o tym problemie, na to przede wszystkim należy położyć największy nacisk. Inaczej za kilka lat nie poradzimy sobie z liczbą uzależnionych od alkoholu osób – mówi Leszczyński. Spektakl, który został zaprezentowany w byłym kinie „Zawisza” w Gdańsku, oglądała również młodzież z gdańskiego II Liceum Ogólnokształcącego. – To bardzo poważny problem. Dzisiaj rzadko młodzi ludzie bawią się na dyskotecce bez alkoholu. On jest wszechobecny – mówi 16-letni Kamil.

– Najmłodszy alkoholik ma kilka lat; to jakiś obłęd – zauważa ks. Bogdan Głodowski, diecezjalny duszpasterz trzeźwości. – Nic dziwnego, bo dzieciom proponuje się bezalkoholowego szampana, a bezalkoholowe piwo nikogo już nie interesuje. Sztuka „Upadek” to także osobiste przedsięwzięcie jednego z aktorów, który przyznaje się do nadużywania alkoholu. – Gdy byłem na odwyku, uświadomiłem sobie, co straciłem. Dzisiaj nie jestem w stanie odwrócić tego, co się wydarzyło, ale jestem w stanie przestrzec młodych, by nie chodzili po bardzo niebezpiecznej i wąskiej krawędzi – mówi Mirosław Samsel. Sztukę oglądała także wiceprezydent Gdańska. – Uważam, że jest ona bardzo profesjonalnie przygotowana i warto, by mogli ją zobaczyć uczniowie innych szkół – stwierdziła Katarzyna Hall. – Tego typu przedsięwzięcia mogą w sposób bardzo pozytywny oddziaływać na młodzież. Należy także zostawić czas na refleksje i przemyślenia, które można kontynuować w szkole – dodała.

Dziś pogadanki nie wystarczą. Warto zauważyć, że czasami osobiste spotkanie z człowiekiem, który poradził sobie z problemem alkoholowym, może przynieść więcej pożytku niż niejedna teoretyczna dyskusja czy debata, z której niewiele wynika. **ANDRZEJ URBAŃSKI**